



"Ziemia jest naszym wspólnym domem"

List pasterski nordyckich biskupów na temat migracji

25.10.2026

Drodzy Bracia i Siostry.

Kiedy Bóg posłał swojego Syna na świat, przyszedł On jako migrant z nieba na ziemię. Nie było dla Niego miejsca w gospodzie, a jedynie ubogi **żłóbek** pośród zwierząt. Zaledwie się narodził, a już chciano Go zabić i musiał uciekać do Egiptu. Kiedy Bóg stał się człowiekiem, od samego początku podzielił trudny los, jakiego doświadczyły niezliczone rzesze migrantów na przestrzeni dziejów.

W Starym Testamencie **widzimy**, jak naród Izraela wielokrotnie musiał szukać schronienia gdzie indziej lub został zmuszony do wygnania. Odtąd lud Boży był ludem w drodze, pielgrzymującym ku wiecznemu **Królestwu Bożemu**.

Nie mamy na ziemi trwałego mieszkania. Jednocześnie jesteśmy powołani, aby poczuć się jak u siebie tam, gdzie żyjemy i jak najlepiej wykorzystać nasze ziemskie **życie**. Nasza ostateczna ojczyzna jest w niebie, ale musimy mimo wszystko budować sprawiedliwe i dobre społeczeństwo tam, gdzie postawiła nas Opatrzność, dokładając starań, aby żyć razem w solidarności i wzajemnej trosce.

Każdy człowiek ma prawo do dobrego, spokojnego życia. W naszych czasach migracja stała się często źródłem **konfliktów prowadzących** do polaryzacji. Poprzez swoją naukę społeczną Kościół pomaga nam znaleźć dobre rozwiązania, zachęcając ludzi dobrej woli do wspólnej pracy nad tą ważną kwestią, która wpisuje się w odwieczną historię ludzkości. Migracja występowała we wszystkich **epokach** i we wszystkich częściach świata. Ziemia jest naszym wspólnym domem, w którym wszyscy ludzie mają prawo znaleźć miejsce do życia.

Migranci mogą nas niepokoić. Mogą także przyczynić się do dobra narodów, w których się osiedlają. Niezależnie od tego, czy musieli opuścić własne kraje z powodu głodu, wojny lub prześladowań, czy też wędrowali dobrowolnie w poszukiwaniu lepszego życia, migranci mogą być nosicielami cennej wiedzy, energii i umiejętności. Mogą przybywać z zasobami, których nasze własne kraje obecnie nie są w stanie wygenerować.

W starożytności wiara chrześcijańska rozprzestrzeniła się w całym Cesarstwie Rzymskim za sprawą misjonarzy i migrantów, którzy dali świadectwo swojej wierze, gdziekolwiek się udawali. Z schrytjanizowanej Europy Dobra Nowina rozprzestrzeniła się później na cały świat.

W ostatnich czasach Kościół katolicki został odbudowany – po wiekach prześladowań – w naszych krajach nordyckich przez imigrantów, którzy przynieśli nam swoją wiarę katolicką. Kapłani i siostry zakonne z różnych części świata przyczynili się z bezinteresownym poświęceniem do budowania Kościoła w całej Europie Północnej.

Migracja niesie ze sobą potencjał trudności. Migranci muszą zostać starannie zintegrowani ze swoimi nowymi krajami; w przeciwnym razie pojawiają się poważne problemy. Osobom przybywającym z innych kultur należy pomóc wrosnąć w ich nowy kraj. Kościół **uczy**, że: *„Imigrant obowiązany jest z wdzięcznością szanować dziedzictwo materialne i duchowe kraju przyjmującego, być posłusznym jego prawom i wnosić swój wkład w jego wydatki”*. (1). Wkład ten nie może być traktowany jako wykluczający ich prawowite prawo do zachowania własnego dziedzictwa.

Istnieje ryzyko, że migranci będą się izolować i nawet nie podejmą próby dostosowania się do nowych warunków. Z czasem tendencja ta rodzi niepokój i konflikt. Należy zachęcać migrantów do integracji, ale nie poddawać ich przymusowej asymilacji. Znalezienie tej równowagi nie zawsze jest łatwe, ale ma kluczowe znaczenie dla przyszłości naszych krajów.

Wiele krajów europejskich coraz bardziej zamyka swoje granice. Nasze czasy mają tendencję do wznoszenia murów zamiast mostów między narodami i krajami. Każdy kraj musi oczywiście ocenić, ilu migrantów jest w stanie przyjąć. Kiedy tak się nie dzieje i kiedy przyjmowanych jest więcej osób, niż można dobrze zintegrować, pojawiają się problemy społeczne. Te z kolei prowadzą do nowych restrykcji w polityce, tak że niemal niemożliwe staje się przekroczenie naszych granic nawet dla uchodźców i osób ubiegających się o azyl, którzy znajdują się pod ochroną norm międzynarodowych, do których przestrzegania nasze kraje są zobowiązane.

W niektórych przypadkach rozwój ten osiągnął punkt, w którym uważa się za słuszne odesłanie jak największej liczby osób, w tym tych, które są dobrze zintegrowane i wnoszą istotny wkład w nasze społeczeństwa.

Kościół musi podnieść swój głos w obronie tych, którzy są zagrożeni niesprawiedliwym traktowaniem bez uzasadnionej przyczyny.

Nasze parafie katolickie często funkcjonują jako warsztaty integracyjne, w których migranci są przyjmowani z miłością i szacunkiem oraz gdzie mogą uczyć się, jak żyć w harmonii w swoim nowym **narodzie**. *Nasze diecezje są tyglami, w których spotykają się różne kultury.* Msze święte i

katecheza są proponowane w wielu językach. *Nowo przybyłym udziela się praktycznej pomocy, aby mogli odnaleźć się w nieznanej biurokracji i obcych normach społecznych.*

W ten sposób migranci, którzy dołączają do naszych wspólnot, uczą się przeżywać swoją wiarę katolicką w nowym kraju. Uczą się, jak włączyć się w budowanie lokalnego Kościoła. Kiedy staną się częścią parafii, łatwiej jest im wrosnąć w szersze społeczeństwo i wnieść w nie wkład poprzez własne doświadczenie życiowe i zaangażowanie.

Kultura nordycka przez wieki była wzbogacana przez ludzi z całego świata, którzy zostali u nas przyjęci i stali się częścią naszego społeczeństwa. Naszą modlitwą i nadzieją jest, aby tak pozostało.

Pielęgnowanie miłości do swojego narodu, **docenienie** jego tradycji i dziedzictwa jest rzeczą dobrą. **Jednak wąsko pojęty nacjonalizm musi budzić odrazę wśród katolików i wszystkich ludzi dobrej woli.** Papież Leon XIV wzywa nas wszystkich do pracy na rzecz świata, w którym ludzie różnych kultur i religii mogą żyć razem w pokoju, współpracy i solidarności. Odwiedził on takie miejsca jak Wyspy Kanaryjskie (2) i Lampedusa (3), aby zaapelować o pomoc dla tych, którzy zostali zmuszeni do ucieczki do innego, bezpieczniejszego kraju.

Ojciec Święty raz po raz wzywa nas również do rozbiorzenia naszego języka (4). Prosi nas, abyśmy uważali na to, jak mówimy o sobie nawzajem, aby unikać przesady retorycznej. Przypominamy o tym punkcie sobie i wam wszystkim. Zauważamy obecnie, że publiczne relacje i **dyskusje** na temat imigracji stają się coraz **ostrzejsze**, mniej **zniuansowane** i bardziej agresywne. Może to przerodzić się w formę manipulacji, której musimy się **przeciwstawić**.

Jako chrześcijanie nie możemy zamykać naszych serc na bezbronnych i wrażliwych ludzi, którzy pojawiają się u naszego progu. Musimy rozpoznać Jezusa w potrzebującej osobie, która liczy na naszą pomoc. Europa poszukuje nowej równowagi w tej dziedzinie. **Musimy realistycznie podchodzić do naszych ograniczeń – zarówno ludzkich, jak i materialnych. Niemniej jednak musimy być gotowi, by nigdy nie odrzucać cierpiącego brata lub siostry, którzy zwracają się do nas o pomoc.**

My, biskupi krajów **nordyckich**, dziękujemy wszystkim, którzy przybyli do naszych krajów z zagranicy i którzy na różne sposoby mężnie przyczynili się do rozwoju naszego Kościoła i społeczeństwa. Modlimy się za nasze kraje, aby nadal mogły przyjmować ludzi, którzy wraz z nami są gotowi pracować na rzecz świata, w którym wszyscy mogą żyć w pokoju i sprawiedliwości, pojednaniu i jedności.

Powierzamy nasze kraje opiece Niepokalanej Dziewicy Maryi – „Matki Migrantów”, jak modlimy się w litanii. Prosimy o jej wstawiennictwo, abyśmy mogli coraz wierniej naśladować Jezusa Chrystusa w Jego miłości do ubogich i wrażliwych.

+Erik Varden OSCO, Trondheim, Tromsø – Præses
+Anders Cardinal Arborelius OCD, Stockholm
+Czesław Kozon, København
+David Tencer OFMCap, Reykjavík
+Raimo Goyarrola, Helsinki
+Fredrik Hansen, Oslo

1) **Katechizm Kościoła Katolickiego (nr 2241):** „Narody bogate są obowiązane przyjmować, o ile to możliwe, obcokrajowców poszukujących bezpieczeństwa i środków do życia, których nie mogą znaleźć w kraju rodzinnym. Władze publiczne powinny czuwać nad poszanowaniem prawa naturalnego, powierzającego przybysza opiece tych, którzy go przyjmują. Władze polityczne z uwagi na dobro wspólne, za które ponoszą odpowiedzialność, mogą poddać prawo do emigracji różnym warunkom prawnym, zwłaszcza poszanowaniu obowiązków migrantów względem kraju przyjmującego. Imigrant obowiązany jest z wdzięcznością szanować dziedzictwo materialne i duchowe kraju przyjmującego, być posłusznym jego prawom i wносить swój wkład w jego wydatki”.

2) **Przemówienie w Las Palmas de Gran Canaria (11 czerwca 2026 r.):** „Drodzy migranci, zanim cokolwiek innego wam powiem, pragnę pochylić się przed waszą godnością. Nie jesteście tylko numerami czy aktami. Jesteście ludźmi, którzy zostawili za sobą rodziny i domy. Macie marzenia, których nikt nie ma prawa lekceważyć. Chcę wam jednak powiedzieć także, że wasze życie musi być chronione. Nie **oddawajcie** swojego życia tym, którzy handlują nim. Nie wiercie tym, którzy **obiecuja** łatwe raje w zamian za wasze ciało, pieniądze, milczenie lub wolność. Te fałszywe obietnice to «pieśni syren»; są one przemyśłami śmierci. Ta tragedia musi posłużyć jako apel do sumienia krajów pochodzenia migrantów, które muszą stworzyć warunki dla pokoju, sprawiedliwości i rozwoju. Jest to również apel do sumienia krajów tranzytowych, które są powołane do ochrony bezbronnych i niepozostawiania ich w rękach siatek przestępczych. Jest to zarazem apel do sumienia Europy, która nie może twierdzić, że broni godności ludzkiej, przyzwyczajając się do tego, że Morze Śródziemne i Ocean Atlantycki stają się bezimiennymi grobami, a także do sumienia społeczności międzynarodowej, która jest wzywana do skutecznej i wytrwałej współpracy. Także Kościół musi pozwolić się postawić w stan wyzwania. Przyjmowanie migrantów nie może być sprawą drugorzędną, pozostawioną nielicznym wolontariuszom. Klękamy przed ołtarzem, aby adorować Chrystusa obecnego w Eucharystii, od którego otrzymujemy siłę i motywację do przeżywania miłości; z tego powodu nie możemy potem «przejsć obojętnie» obok łodzi i pontonów, ponieważ wszelka posługa i każde zaangażowanie rodzą się z modlitwy i do niej prowadzą”.

(3) **Homilia w Lampedusie (4 lipca 2026 r.):** „Nie ma miłości Boga bez miłości bliźniego i nie ma bliźniego, jeśli nie przybliży się. Zatrzymać się, wzruszyć się, pochylić się, płakać nad cudzym bólem – tak jak uczynił to Jezus – oznacza wejść w dynamikę miłości, w sam ruch, w którym Bóg się objawił. **Moi trzej** przyjaciele, ci, którzy pozwalają się wciągnąć w tę dynamikę współczucia i miłosierdzia, zaczynają żyć inaczej, być obywatelami w inny sposób i pracować inaczej. Wtedy cywilizacja miłości – ta, którą wizualizowali moi święci poprzednicy Jan XXIII, Paweł VI i Jan Paweł II – może naprawdę zaistnieć. Wraz z wielką liczbą proroków i męczenników ostatniego stulecia zrozumieli oni, że tylko

miłosierdzie może odpowiedzieć na głębię ludzkiego serca i na okropieństwa wojny, otwierając drogę do nowego początku. Teraz, stojąc na ramionach tych gigantów, weszliśmy w tysiąclecie, w którym musimy dać duchowy, kulturalny, prawny, polityczny i gospodarczy wyraz cywilizacji miłości. Niech ogrom cierpienia, którego jesteśmy świadkami, pomoże nam pojąć radykalizm tego wezwania”.

(4) **Magnifica Humanitas (nr 214):** „Pierwszym wkładem, jaki możemy wnieść w bardziej humanitarną cywilizację, jest uważność na nasze słowa. «Rozbrójmy słowa, a pomożemy rozbroić świat.» Słowa mają ogromną moc, czego doświadczamy w naszych codziennych relacjach; na przykład wypowiedziane słowa mogą zmienić nasz nastrój na lepsze lub gorsze. «Pokój zaczyna się od każdego z nas: w sposobie, w jaki patrzymy na innych, słuchamy innych i mówimy o innych. W tym sensie sposób, w jaki się komunikujemy, ma fundamentalne znaczenie: musimy powiedzieć» nie «wojnie słów i obrazów, musimy odrzucić paradygmat wojny.» Musimy zatem wszyscy dokonać rachunku sumienia odnośnie słów, których używamy, uprzedzeń, które posiadamy, oraz jawnej lub ukrytej agresji, która się w nich kryje. Mamy realną szansę przyczynić się do dobra wspólnego za każdym razem, gdy mówimy prawdę, udzielamy mądrej rady, wspieramy potrzebujących pociechy, potępiamy niesprawiedliwość i dajemy głos tym, którzy go nie mają”.